

Jestem bardzo wdzięczny Polsce, ochroniła nas

4 listopada 2019

„Jestem bardzo wdzięczny Polsce za to, co dla nas zrobiła, pomogła mi nie rozstać się z rodziną i broniła nas. To wiele warte” – nie krył swoich emocji podczas konferencji prasowej na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo Rosjanin Denis Lisow, którego ekstradycji zażądała Szwecja w związku ze sprawą karną o porwanie własnych dzieci. Denis wrócił do Rosji z trzema córkami – Sofią, Alisą i Serafimą – po 7 latach i 7 miesiącach.

Odpowiadając na pytanie korespondenta Sputnika, jak zareagował na fakt, że Polska odmówiła mu udzielenia azylu, Denis zauważył, że przyjął to spokojnie i postanowił wrócić z córkami do Rosji. „Tak, złożyliśmy wniosek o zezwolenie na pobyt, tak, była szansa, ale odmówiono nam. Służba migracyjna ma swoje własne prawa, co jest zrozumiałe. Nie było powodów, by zostać. Jestem i tak wdzięczny polskiemu MSZ, wszystkim ludziom, którzy pomagali nam na polskiej ziemi. Są to zarówno obywatele Polski, jak i nasi rodacy. Zatrzymałem się, ludzie podeszli do mnie, zaoferowali pomoc, rozmawiali, wspierali. To bardzo miłe, nie spodziewałem się tego. Mam tylko dobre wrażenia, nie mogę powiedzieć nic złego. Jestem również wdzięczny ambasadzie rosyjskiej w Warszawie” – powiedział Denis Lisow.

Jego zdaniem fakt, że udało mu się powrócić do Rosji i bez problemu przekroczył polską granicę, jest całkowicie zasługą jego prawników – Bartosza Lewandowskiego i Babkena Chanzadiana. Pracowali profesjonalnie i kompetentnie. „Teraz to tak, jakby kamień spadł z serca. Oczywiście myślałem, że ze Szwecji szybko wrócimy do domu i spokojnie zaczniemy nowe życie. Okazało się jednak, że narobiliśmy hałasu w całej Europie i Rosji” – powiedział Lisow dziennikarzom.

Według niego lot minął spokojnie, dziewczynki czują się dobrze. Przez kilka dni Denis i jego córki pozostaną z przyjaciółmi w Moskwie, ale w najbliższej przyszłości będą musieli polecieć do rodzinnego Chabarowska, gdzie będą musieli rozwiązać problemy biurokratyczne: zarejestrować dziewczynki w szkole i przedszkolu. „Na razie łączę przyszłość z Chabarowskiem, a potem życie pokaże” – wyjaśnił Denis Lisow Sputnikowi.

Najstarsza z córek Denisa Lisow, 12-letnia Sofia, nie kryła radości z powrotu do domu. „Cieszę się, że w końcu wróciliśmy do Rosji. Dobrze, że wszyscy jesteśmy tutaj razem. Dużo emocji: to podniecenie, radość!” – podzieliła się dziewczyna.

Jeśli chodzi o sytuację w samej Szwecji, to, jak wyjaśnił Lisow, nadal jest osobą poszukiwaną z karnego punktu widzenia. „Uważają, że ukradłem im dzieci, co samo w sobie brzmi nielogicznie. Wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że wróciłem po moje dzieci, które moim zdaniem zabrano mi bez obiektywnych powodów. To spowodowało poważny uraz psychiczny u dzieci. Nasze spotkania były trudne emocjonalnie – kiedy do nich przychodziłem i odchodziłem. Ciągłe płakały. Jestem normalnym ojcem, wszystko rozumiałem” – powiedział Denis Lisow.

Pytanie, czy chce, aby żona Tatiana, która jest obecnie leczona w Szwecji, wróciła do Rosji, okazało się trudne dla Denisa: „To dość trudny temat, nie chcę o tym rozmawiać”.

Jak wyjaśnił na konferencji prasowej na lotnisku prawnik Lisova, Babken Chanzadian, nadal istnieje ryzyko, że strona szwedzka nie przestanie ścigać Denisa Lisowa. Jednocześnie według niego fakt, że ojciec ponownie spotkał się z dziećmi, nie może nie radować. „Do dziś nie mówiliśmy dokładnie, gdzie są dzieci w Polsce. W związku z tym jesteśmy wdzięczni polskim władzom, które poszły nam na rękę w tej sprawie. Będziemy kontynuować pracę, aby prawa człowieka nie były naruszane. Musimy iść do końca. To normalne, że ojciec zabiera dzieci i zabiera je do swojego kraju. Dla mnie jako ojca, Denis Lisov

jest bohaterem” – podkreślił Babken Chanzadian.

Według niego w Skandynawii normalną praktyką jest zabieranie dzieci i wysyłanie ich do rodzin o innej kulturze. „Denis Lisow był emigrantem, miał trudności ekonomiczne, szwedzka strona to widziała. Służba społeczna działa w ten sposób: ingeruje w życie rodzinne i zabiera dzieci. To nie jest normalne. Teraz bronimy rodziny Danbajewów z Czeczenii z pięciorgiem dziećmi. Uciekli z Danii, a teraz także są w Polsce. Robimy wszystko, aby zachować integralność tej rodziny” – wyjaśnił Babken Chanzadian.

Z kolei prawnik Bartosz Lewandowski, który również przyleciał do Moskwy, w wywiadzie dla Sputnika zauważył, że jeżeli chodzi o decyzję w przedmiocie azylu to decydował o tym szef urzędu do spraw cudzoziemców w Polsce i rzeczywiście ta decyzja nie jest decyzją ostateczną. „Od tej decyzji przysługiwał wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Na prośbę pana Denisa Lisowa my takiego wniosku nie złożyliśmy, natomiast polska prokuratura wystąpiła z takim wnioskiem w procedurze odwoławczej” – podkreślił Bartosz Lewandowski.

Według niego na terenie Królestwa Szwecji Rosjaninowi grozi od 4 lat pozbawienia wolności, wydano postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. „Jeżeli pan Lisow znalazłby się na terytorium Szwecji zostałby zatrzymany i tymczasowo aresztowany. W ocenie organów prokuratorskich Szwecji doszło do popełnienia przestępstwa i sąd szwedzki również zdecydował o tym, aby tymczasowo aresztować pana Lisowa. Oczywiście, ja się bardzo cieszę i jestem z tego dumny, że Polska po raz kolejny pokazała, że rzeczywiście stoi po stronie rodziny, po stronie przede wszystkim praw dziecka” – zaznaczył Bartosz Lewandowski.

Jak wyjaśnił przedstawicielom mediów Michaił Dmitriew, doradca aparatu Pełnomocnika ds. Praw Dziecka przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej, Polska jako członek UE, tak jak Szwecja, „podjęła trudną, ale rozsądną, zrównoważoną decyzję –

pozostawić dzieci z ojcem”.

Strona rosyjska zajmowała się kwestią powrotu rodziny Lisowów od 2017 roku, kiedy dzieci zostały odebrane rodzinie. „Kiedy rodzina została zatrzymana w Polsce, kontaktowaliśmy się również z ambasadą rosyjską w Polsce. Następnie byliśmy w stanie zakupić dokumenty podróży z Warszawy do Moskwy, obecnie rozwiązywany jest problem zakupu biletów do Kraju Chabarowskiego, gdzie rodzina mieszkała przed wyjazdem do Szwecji” – powiedział Dmitriew.

Według niego strona rosyjska planowała przeprowadzenie badania lekarskiego dzieci, ale zgodnie z informacjami otrzymanymi od samego Denisa, nie ma przyczyn do tego. „Dziewczynki będą badane na terytorium Chabarowska” – stwierdził Michaił Dmitriew.

Autorstwo: Nailia Efendiewa i Anna Sanina

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)